

Aksjomaty

Lepsza trocha pewnego niż wiele niepewnego.

– PORZĘKADŁO LUDOWE

Poniższe pewniki dotyczą każdej ryzykownej sytuacji w życiu. Żeby cokolwiek osiągnąć, zyskać finansowo czy też podnieść swój status społeczny, musimy ryzykować kapitałem pieniężnym, czasowym i emocjonalnym. Takie jest nieubłagane prawo życia. Gracze giełdowi wiedzą o tym i zamiast unikać ryzyka, świadomie je podejmują. Przystępują do gry, spekulują. Nie w ciemno, nie na ślepo. Ich spekulacje są przemyślane i prawdopodobieństwo wygranej znacznie przekracza potencjalną stratę. Gracze wiedzą, że kto nie ryzykuje, ten nie wygrywa.

Ostrzegam cię, Czytelniku. Aksjomaty, o których piszę, podważają większość reguł, zasad i formuł inwestycyjnych spotykanych na co dzień w prasie, radiu czy telewizji.

O ryzyku

*Prawdziwe męstwo chciwe jest ryzyka i myśli o tym,
dokąd zmierza, a nie, co przecierpi, bo także
cierpienie będzie częścią sławy.*

– SENEKA

Stan niepokoju jest oznaką zdrowia, a nie choroby. Największym występkiem jest nuda. Nie lękaj się trosk. Troska to walka. A walka to przyjemność. Jeśli się nie niepokoisz, to znaczy, że nie ryzykujesz wystarczająco.

Gerald Loeb, jeden z najpoważniejszych doradców finansowych z Wall Street, opowiedział historię dwóch kobiet: ZafRASowanej Zosi i ZWariowanej Iwony. Obie skończyły studia i zaczęły pracować w jednej z największych firm inwestycyjnych na Wall Street. Ich sytuacja finansowa wyglądała identycznie. Zarobki pozwalały im spekulować. Ambicją Zosi było znalezienie bezpiecznych instrumentów finansowych. Nie chciała narażać swego kapitału na wahania rynkowe i otworzyła konto w banku oszczędnościowym. ZWariowana Iwona martwiła się o swój kapitał, ale chcąc pomnożyć go szybciej, otworzyła konto w firmie inwestycyjnej. Rok później Zosia miała ciągle swój kapitał plus procent z banku, a biedna Iwona straciła na akcjach 25% pieniędzy. Zosia zaczęła ubolewać nad nieszczęściem Iwony, a i Loeb zaczął się martwić, czy strata Iwony nie spowoduje jej ucieczki z Wall Street. Wiadomo, że nowicjusze starają się podwoić swoje pieniądze w pierwszym roku i jeśli im się to nie udaje, zachowują się jak niegrzeczne dzieci. Iwona miała jednak usposobienie gracza i odpowiedziała Zosi: *Tak, masz rację, poniosłam stratę, ale też zyskałam – przeżyłam przygodę.*

Większość ludzi patrzy na bezpieczeństwo tak, jakby ono było najważniejsze w życiu. Psychologowie i psychiatry uważają, że poczucie bezpieczeństwa to konieczność, to wymóg dobrego samopoczucia. Według nich, poczucie troski lub niepokoju źle wpływa na zdrowie psychiczne. Wyznawcy religii wschodnich idą krok dalej. Niektóre sekty buddyjskie uczą, by w imię osiągnięcia spokoju wewnętrznego oddać wszystko, co się posiada, a więc żyć w skrajnej nędzy. Według ich nauki, im mniej posiadamy, tym mniej są nasze troski. Filozofia przedstawionych tu aksjomatów jest radykalnie odmienna. Zakłada ona, że jeśli twoim głównym celem w życiu jest unikanie trosk, zostaniesz biedny. Co więcej, będziesz prowadził bardzo nudne życie. A nuda, jak stwierdził Juliusz Słowacki, jest ostatnim stopniem wszystkich nieszczęść¹. Życie powinno być aktywne, powinno być przygodą, a nie wegetacją. A przecież nie ma przygody bez odrobiny niebezpieczeństwa. Zdrową reakcją w takiej sytuacji jest niepokój.

Niepokój należy do najprzyjemniejszych aspektów życia. Weźmy na przykład romans. Jeśli boisz się osobistego ryzyka, nigdy się nie zakochasz. Lub sport. Sportowcy i kibice świadomie narażają się na niepokój i stres. Nigdy jednak nie oglądalibyśmy imprez sportowych, gdyby nas nie podniecały i nie dawały satysfakcji.

Oczywiście wszyscy potrzebujemy chwil spokoju. Mamy je podczas snu przez kilka godzin każdego dnia. Osiem godzin na dobę powinno wystarczyć. Przygoda uprzyjemnia życie, a żeby przeżyć przygodę, trzeba podjąć ryzyko. Gerald Loeb wiedział o tym. Nic mógł więc patrzeć z apro-

¹ Zob. J. Słowacki, *Lambro, powstańca grecki. Pieśń druga* w: pl.wikisource.org/wiki/Kategoria:Lambro,_powstańca_grecki.

batą na postępowanie Zafrasowanej Zosi. Ile możesz zarobić w okresach, kiedy stopa procentowa jest wysoka? Dziesięć procent? Przynosisz do banku 1000 euro i po roku bank oddaje ci 1100 euro. Twój kapitał jest gwarantowany i nawet, jeśli stopa procentowa spadnie, zawsze otrzymasz z powrotem 1000 euro. Ale gdzie jest przygoda, pasja? I nadzieja zostania bogatym? Te 100 euro podlega opodatkowaniu. Po zapłaceniu podatków zarobek będzie prawdopodobnie równoważył inflację. Nie zmieni to twojej sytuacji finansowej ani o jotę.

Zarobki z tytułu pracy również nie uczynią cię bogatym. W najlepszym razie przejdziesz przez życie, nie będąc głodnym. Większość ludzi marzy o dobrej pracy. Tak nas uczą w szkole i w domu. *Jak nie odrobisz lekcji, nie dostaniesz dobrej pracy*, mówi ojciec. Nikt jednak nie uczy nas spekulować na giełdzie. Jeśli nie masz bogatej rodziny, po której dziedziczysz spadek, jedyną twoją szansą wyjścia z grona biednych jest zdolność podjęcia ryzyka.

Pamiętaj, że jest to ulica dwukierunkowa. Podjęcie ryzyka nie gwarantuje zarobku, co więcej, kryje w sobie możliwość straty. Zauważ, że bankruci również mieli skłonność do podejmowania ryzyka, a więc jest to niezbędny element niepowodzenia. Innymi słowy, możesz również zostać biedny. Jako zwykły człowiek, biedny, opodatkowany, poddany ryzyku inflacji nie masz wyjścia. Nie robi to większej różnicy, jeśli nagle na skutek nieudanej próby wzbogacenia się, staniesz się biedniejszy. Poza tym, jeśli przyswoisz sobie omawiane tu aksjomaty, masz większe szanse zostać bogaty niż biedny, dlatego że stosunek potencjalnych zarobków do strat wyraźnie faworyzuje zarobki. I jeszcze jedno. Jeśli już nic więcej nie zyskasz, to przynajmniej przeżyjesz przygodę.

Przykład Zafrasowanej Zosi i Zwariowanej Iwony ilustruje, co może się wydarzyć. Kiedy Loeb słyszał o nich ostatnio, obie były po pięćdziesiątce, po rozwodach i dalej kierowały się swoimi strategiami finansowymi wybranymi przed laty. Zosia dalej oszczędzała pieniądze w banku, kupując certyfikaty bankowe i inne bezpieczne papiery wartościowe. Jej kapitał nie podlegał wahaniom, ale inflacja lat 70. zrobiła prawdziwe spustoszenie w sile nabywczey posiadanych przez nią pieniędzy. Jej najlepszym ruchem było wspólne z mężem kupno domu. Po rozwodzie sprzedali dom i podzielili się sumą uzyskaną ze sprzedaży. W latach 70. cena domu wzrosła wraz z poziomem inflacji i oboje byli bardzo zadowoleni z transakcji. Mimo to Zosia nie jest bogata i nie ma na to żadnej szansy. Po rozwodzie wróciła do pracy w starej firmie inwestycyjnej, w której zamierza pracować do emerytury. Podstawą jej utrzymania jest pensja. Co prawda nie chodzi głodna, ale waha się przed każdym zakupem pary butów. Mieszka z ulubionym kotem w nieco zimnym mieszkaniu z jedną sypialnią.

Iwona jest bogata. Pomimo niezbyt zachęcającego początku, nigdy nie zmieniła swojej filozofii życiowej i dalej podejmowała ryzyko. W latach 60.

zarobiła dużo pieniędzy na akcjach. Jej najlepszą spekulacją była jednak transakcja na rynku złota.

W 1971 r. prezydent Nixon pozwolił Amerykanom na zakup złota. Do 1971 r. kosztowało ono 35 dolarów za uncję, po decyzji Nixona cena zaczęła zwyczajować. Iwona była szybka. Nie słuchała konserwatywnych doradców i kupiła złoto, płacąc 40–50 dolarów za uncję. Przed upływem dekady jego cena wzrosła do 875 dolarów za uncję. Iwona sprzedała swoje złoto po przeciętnej cenie 600 dolarów. Po sprzedaży stała się naprawdę bogata, choć już przed tą spekulacją żyła w doskonałych warunkach. Dzisiaj ma swój dom, mieszkanie własnościowe i część wyspy na Karaibach. Dużo podróżuje po świecie, oczywiście pierwszą klasą. Od lat nie pracuje. Obecnie dostaje o wiele więcej pieniędzy z racji dywidendy, niż wynosiły jej zarobki w pracy.

Prawdą jest, że podczas lat spekulacji Iwonie towarzyszył niepokój. Jest to chyba jedynym pocieszeniem dla Zosi, która nigdy nie musiała się martwić, co przyniesie jutro, czy obudzi się biedna, czy bogata. Zosia zawsze wiedziała dokładnie, ile pieniędzy będzie miała za rok i w przybliżeniu za pięć lat. Musiało jej to dawać sporo satysfakcji. Iwona przeciwnie, musiała zgadywać, co przyniesie jutro. Martwiła się i nieraz zdarzało się jej nie przespać nocy. Wyniki mówią jednak same za siebie.

Stan ciągłego niepokoju charakteryzuje wielu sławnych graczy na Wall Street. Ale mało kto na to narzeka. Wręcz przeciwnie. Wydaje się, że geniusze z Wall Street lubią niepokój. Jednym z największych, wręcz legendarnych graczy z początków XX wieku był Jesse Livermore. Ten przystojny blondyn, który doszedł do wielkich pieniędzy i stracił kolejno cztery fortuny, uważał, że każdy zawód ma swe słabe strony. Hodowcy pszczół na przykład podejmują ryzyko użądlenia, a on sam wybrał życie w niepokoju, bo nie chciał być biedny. Wybierał stan niepokoju, bo tak chciał żyć. Wątpił, czy kochałby życie, gdyby wiedział dokładnie, ile pieniędzy będzie miał następnego dnia.

Pierwszy aksjomat mówi o potrzebie podejmowania ryzyka, o potrzebie ryzykowania kapitału. Musisz podjąć ryzyko, które da ci szansę wyjścia z grona biednych. Ccną jest stan niepokoju. Nic martw się nadmiernie, jeśli od czasu do czasu stracisz część kapitału. Nie znaczy to, że musisz podejmować ryzyko, które nie pozwala ci spokojnie spać². Aksjomat *O ryzyku* mówi jedynie, że stan ciągłego niepokoju jest oznaką zdrowia, jest solą życia, jest przygodą.

² Zob. rozdział *Ochrona kapitału*.

GRAJ STAWKAMI, KTÓRE MAJĄ ZNACZENIE

*Jeśli potrafisz zgarnąć w jeden stos wygraną
i postawić na jedną kartę ci nieznaną,
Przegrać i musieć wszystko zaczynać od nowa,
lecz na przegraną skargi nie powiedzieć słowa (...)
twoja jest ziemia i wszystko, co na niej (...).*

– RUDYARD KIPLING

Aksjomat o wysokości stawki przeczy przysłowiu: *Graj pieniędzmi, które możesz przegrać*. Większość z nas określiłaby sumę, której przegranie nie ma żadnego znaczenia, jako sto, pięćset lub tysiąc złotych. Większość ludzi operuje takimi stawkami.

Popatrz jednak na to z innej strony. Jeśli podwoisz sto złotych, ciągle jesteś biedny. Tu chodzi o pobicie systemu. System możesz pobić tylko wtedy, kiedy grasz stawkami mającymi dla ciebie znaczenie. Nie znaczy to, że masz otwierać pozycje, które mogą cię doprowadzić do ruiny finansowej. Oczywiście musisz mieć pieniądze na czynsz, jedzenie, odzież itd. Jeśli jednak operujesz sumą, której strata nie robi ci żadnej różnicy, nie robi jej również jej podwojenie. Jedyna spekulacja, która pozwala ci wygrać dużą sumę przy zaryzykowaniu sumy niemającej dla ciebie większego znaczenia, to gra w lotka. *Jeden dolar i marzenie*, mówi reklama w nowojorskim metrze. Istotnie, jeden dolar może wygrać milion i więcej. Jest to niewątpliwie wspaniałe marzenie, ale prawdopodobieństwo wygranej małe.

Graj stawkami, które mają znaczenie. Jesse Livermore, o którym już wspominałem, grał bardzo wysoko. Być może za wysoko, bo przegrał wszystko cztery razy. Poziom ryzyka, które podejmował, szokował. Każdy gracz znajduje bowiem swój własny poziom tolerancji ryzyka. Niektórzy mogą stracić 50% w jednej transakcji, inni mniej, a jeszcze inni więcej. Poziom tolerancji ryzyka determinuje poziom niepokoju. Niepokój oznacza jednak, że żyjesz, że ryzykujesz, że jesteś zdrowy. Nicpokój daje ci również nadzieję przebicia się wyżej, nadzieję wydostania się z biedy, nadzieję zmiany stylu życia. Jeśli wygrasz, styl twego życia ulegnie poprawie. Jeśli przegrasz, będzie trochę bolało, ale nie aż tak bardzo. Możesz zebrać nową stawkę i zacząć od początku.

BRÓŃ SIĘ PRZED NADMIERNĄ DYWERSYFIKACJĄ

Różnorodność spekulacji obniża wprawdzie ryzyko, ale obniża również szanse na bogactwo. Wymóg dywersyfikacji nie pozwala grać stawkami, które mają znaczenie – szczególnie w sytuacji, kiedy początkowy kapitał jest niewielki. W zdywersyfikowanym portfelu zyski i straty bilansują się, więc kończysz tam, gdzie zacząłeś – w punkcie zero. Mnogość pozycji nie pozwala koncen-

trować się na żadnej z nich z osobna. W rezultacie stajesz się żonglerem, który ma za dużo piłek w powietrzu.

Najwłaściwsza jest mała różnorodność, ograniczona do trzech, czterech spekulacji w jednym czasie. Zasadę tę można wyrazić powiedzeniem – *Włóż wszystkie jajka do jednego koszyka i obserwuj koszyk.*

O chciwości

*Chciwy nie tylko traci pieniądze, ale i przyjaciół,
i dobre imię.*

– RABINDRANATH TAGORE

Jedną z zasad mojej filozofii życiowej jest to, że pomoc i dawanie bliźnim wpływa wyzwalająco i zbawiennie na mój osobisty rozwój. Kiedy daję, nie oczekuję niczego w zamian. Gdybym oczekiwał, byłby to handel. A z handlem jest inaczej. Tam działa zasada – coś za coś.

Kiedy handlujesz, chcesz zarobić. Oczekujesz pozytywnego wyniku. Dla wielu oznacza to rozdzwięk między idealistycznym podejściem do życia a potrzebą zarabiania pieniędzy. To konflikt między dobrym samopoczuciem a bezpieczeństwem finansowym. *Być czy mieć* – to znany problem filozoficzny. Niczałecznie od idcałów nie możesz jednak uciec od podstawowej zasady życia. Aby przetrwać, musisz zarabiać. A więc, kiedy osiągasz zyski, musisz do pewnego stopnia pominąć idealizm i skoncentrować się wyłącznie na celu, na zarabianiu pieniędzy. Wielu jednak doprowadza pojęcie zarabiania do skrajności. Zbijają majątki, nie zważając na żadne zasady, niezależnie od tego, kogo to dotyka, kogo rani, czy jak wpływa na społeczeństwo. Świadectwem tego jest kryzys finansowy 2008 r.

Znam ten sposób myślenia. To zwykła chciwość. A chciwość nic ma nic wspólnego z dawaniem. To branie, branie i jeszcze raz branie. Bez względu na koszt.

Chciwość to coś więcej niż tylko słowo. *Chciwość jest dobra. Chciwość działa* – mówił Gordon Gekko w filmie *Wall Street* z 1987 r. Nie wierz mu. Bierz zysk wcześniej. Chciwość oznacza chorobliwą żądzę posiadania więcej, więcej, i jeszcze więcej. Oznacza chęć posiadania więcej, niż planowałeś na początku. Oznacza utratę kontroli nad żądzą posiadania, zdobywania i nabywania. Zwierzęta mają instynkt zdobywania stawy i tworzenia gniazd dla siebie, by przżyć. Ludzie różnią się od zwierząt tym, że ich potrzeby są bardziej skomplikowane. Nie wstydź się swej pasji zdobywania, kontroluj ją jednak. Chciwość jest wrogiem gracza. Oznacza brak kontroli, dyscypliny i podważa wymogi akceptacji małych strat i dużych zarobków, które są oparte na dyscyplinie, metodzie i samokontroli. Amatorzy grają za długo

i dlatego przegrywają. Dzieje się tak przy grze w pokera, w ruletkę, jak również na Wall Street. Jeśli zwalczysz chciwość, ta jedna cecha samokontroli pozwoli ci być lepszym od 99% innych graczy. Sedno aksjomatu *O chciwości* kryje dziwny paradoks – opanowanie chciwości pozwoli ci być bogatym.

Pan Zbigniew, menadżer kasyna w Las Vegas, opowiada historyjkę o Chciwej Celinie. *Celina przyszła do kasyna, by zabawić się grą w ruletkę. Postawiła dziesięć dolarów na jeden z numerów i, o dziwo, wygrała 350. Następnie postawiła 100 dolarów na inny numer, który wygrał 3,5 tys. dolarów. Podekscytowani przyjaciele zaczęli mówić o jej niezwykłym szczęściu.* Pan Zbigniew ociera czoło chusteczką i kontynuuje: *Celina popatrzyła na nich i zauważyłem chciwość w jej oczach. Znudziły się jej liczby, zaczęła obstawiać kolory i dwunastki. Postawiła kilkaset dolarów na kolor i wygrała, postawiła kilkaset dolarów na dwunastkę i też wygrała. Wygrywała siedem razy z rzędu, zdobywając łącznie 9,8 tys. dolarów. Pomyślelibyście, że to wystarczy. Osobiście odszedłbym od stołu z kilkoma tysiącami. Ale nie Celina. Nie wyglądała w ogóle na szczęśliwą. Była zamroczona, rządziła nią chciwość. Brakowało jej tylko 200 dolarów, żeby zarobić 10 tysięcy. Chcąc dopiąć celu, zaczęła tracić. Stawiała coraz większe sumy, by nadrobić straty. W końcu straciła wszystko, łącznie z dziesięcioma dolarami.* Pan Zbigniew komentuje: *Gracze, którzy zgadzają się wygrać mniej, wygrywają więcej.*

Wiele lat temu czytałem opowiadanie Freda Kelly'ego, autora książki *Why you win or lose (Dlaczego wygrywasz lub przegrywasz)*, która świetnie oddaje sposób myślenia przeciętnego gracza giełdowego w chwili podejmowania decyzji o sprzedaży. Pewnego razu mały chłopczyk spotkał na drodze staruszka próbującego łapać dzikie indyki. Staruszek miał specjalną pułapkę, prymitywne urządzenie składające się z dużego pudła zamykanego u góry klapą. Klapę podpierał kij, do którego przywiązany był sznurek. Drugi koniec sznurka trzymał dziarski staruszek ukryty w krzakach z dala od pułapki. Ziarenka kukurydzy rozrzucone wzdłuż dróżki zwabiały indyki do pudła, w którym znajdowało się więcej tego indyckiego przysmaku. Gdy wewnątrz pułapki znajdowało się wystarczająco dużo sztuk drobiu, staruszek szarpał za sznurek i klapa opadała. Pewnego dnia staruszek uradował się na widok dwunastu dorodnych sztuk w swoim pudle. Nagle jeden z nich wywędrował na zewnątrz. *O jaka szkoda, że nie pociągnąłem za sznurek, gdy było ich dwanaście*, pomyślał staruszek. *Poczekam chwileczkę, może ten dwunasty wróci.* Ale w czasie, gdy czekał na powrót dwunastego indyka, dwa inne poszły w jego ślady. *Powiniennem był zadowolić się jedenastoma*, powiedział. *Jak tylko dostanę jeszcze jednego z powrotem, pociągnę za sznurek.* Niestety, kolejne trzy indyki wyszły z pułapki. Staruszek nadal czekał. Mając raz dwanaście indyków, nie mógł znieść myśli o powrocie do domu z mniej niż ośmioma. Nic mógł porzucić nadziei, że któryś z dwunastu in-

dyków powróci. Gdy w końcu ostał mu się w pułapce tylko jeden ptak, starszek powiedział: *Poczekam aż on wyjdzie albo inny wejdzie i wtedy skończę łowy*. Osamotniony indyk wyszedł, by dołączyć do innych. Starszek odszedł do domu z pustymi rękami.

ZDECYDUJ, JAKI ZYSK CHCESZ OSIĄGNAĆ,
I ZAMKNIJ POZYCJĘ PO OSIĄGNIĘCIU CELU

Większość ludzkich poczynań ma wyraźnie ustalony początek i koniec, który widzimy, słyszymy, czujemy i rozumiemy. Świat spekulacji rzadko kiedy ma wyraźnie ustalony koniec. Co prawda gra w pokera się kończy. Ale ona ma więcej wspólnego z hazardem niż ze spekulacją. Wyścigi konne również. Sam jednak musisz zdecydować, kiedy sprzedać swoje obligacje, akcje itd. Celem aksjomatu o chciwości jest pomoc w uzyskaniu odpowiedzi na pytanie: Jaki zysk jest wystarczający? Chciwość jest naszym wrogiem, który nie pozwala na rezygnację ze spekulacji. Bez względu na to, jak duży jest zysk, chcemy więcej. Likwidacja spekulacji to czas, kiedy łapiemy oddech i mówimy: *Wygraliśmy, dostaliśmy medal, jest czas, by się zrelaksować i nacieszyć powodzeniem lub też przegraliśmy, ale skończyliśmy ten wyścig. Najwyższy czas, by odpocząć, przemyśleć nową strategię, by zrobić nowy plan. Jutro rozpocznie się nowy wyścig*.

Finansista Bernard Baruch, który dorobił się dużej fortuny na giełdzie, powiedział kiedyś, że zawsze sprzedawał akcje, gdy ich cena jeszcze szła w górę. Dzięki temu utrzymywał swą fortunę i choć wielokrotnie mógł zarobić o wiele więcej, trzymając akcje, to stosując swoją strategię, unikał strat podczas załamywania się cen.

Bankier Natan Rotszyld uważał, że istnieje cała masa różnych technik zarabiania pieniędzy na giełdzie. Osobiście jednak nigdy nie kupował po cenach najniższych i zawsze sprzedawał za wcześnie.

Aksjomat *O chciwości* mówi o konieczności wczesnego likwidowania spekulacji. Sprzedaj, kiedy twoja metoda obiektywnie każe ci sprzedać lub kiedy osiągniesz wcześniej zaplanowany cel. Sprzedaj, nawet jeśli jesteś optymistą i wierzysz, że ceny będą jeszcze wyżkować. Nie czekaj na osiągnięcie szczytu. Nie licz na szczęście. Dobra passa nie trwa wiecznie. Nie bądź rozczarowany, kiedy ceny dalej zwyżkują bez twego uczestnictwa. Aksjomat *O chciwości* pomaga przed rozpoczęciem wyścigu ustalić, kiedy go zakończyć, kiedy się z niego wycofać. Bardzo pomocny jest tu system samonagradzania. Pozwala bowiem wydawać część zarobionych pieniędzy, na przykład na nowy samochód, futro, na coś, co cię uszczęśliwia. W końcu spekulujesz, żyjesz w niepokoju, pracujesz nie dla samych pieniędzy. Robisz to również dla przynajmniej, dla satysfakcji.